

JOANNA SOSNOWSKA*

Problemy oświaty, wychowania i opieki nad dzieckiem na łamach „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi” w latach 1919–1939

„Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” wpisuje się w nurt czasopism niepedagogicznych, o charakterze lokalnym, na łamach których, oprócz zagadnień politycznych, prawno-ekonomicznych, społeczno-kulturalnych czy związanych *stricte* z administrowaniem miastem podejmowano kwestie szeroko rozumianej oświaty. Analiza zawartości treściowej wszystkich edycji pisma za okres II Rzeczypospolitej pozwala wysnuć wniosek, iż periodyk stanowi bogaty i imponujący materiał źródłowy do badań nad polską historią wychowania, zwłaszcza w jej wymiarze regionalnym.

„Dziennik Zarządu Miasta Łodzi”¹ (dalej: DzZMŁ lub „Dziennik”) – jako organ ówczesnych władz miejskich wydawano w latach 1919–1939 oraz 1945–1984². W okresie międzywojennym był to jedyny periodyk urzędowy publikowany

* Uniwersytet Łódzki, Katedra Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, Wydział Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Łódzki, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

¹ Nazwa: „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” funkcjonowała do lutego 1934 r. Zmiany organizacyjno-ustrojowe w działalności samorządów terytorialnych w II Rzeczypospolitej (wprowadzone ustawą z 23 marca 1933 r.) usankcjonowały dla łódzkich władz miasta nazwę „Zarząd Miejski”, powodując tym samym zmianę tytułu czasopisma na „Dziennik Zarządu Miejskiego w Łodzi”. Zob. M. K a l i n o w s k i, *Organizacja Zarządu Miejskiego w Łodzi*, „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” [dalej: DzZMŁ] 1933, nr 3, s. 116–122; nr 8, s. 494 oraz por. DzZMŁ 1934, nr 1 i nr 2.

² Redakcję „Dziennika Zarządu Miejskiego w Łodzi” wznowiono 5 lipca 1945 r., „po prawie sześciu latach przerwy” – tak pisał w słowie wstępnym, w pierwszym powojennym numerze, ówczesny wiceprezydent miasta Eugeniusz Ajnenkiel, podkreślając m.in., iż poprzednie wydania stanowią „olbrzymi materiał historyczny do badań nad dziejami administracji naszego miasta”, DzZMŁ 1945, nr 1, s. 2. Warto nadmienić, iż czasopismo nie posiada opracowania monograficznego. Ogólne informacje o losach pisma po 1945 r. pozyskano dzięki pracownikom Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi (Dział Zbiorów Regionalnych) oraz za pośrednictwem strony internetowej Biblioteki: <http://mak.wimbp.lodz.pl/index.php/bazy-katalogowe/czasopisma.html>. Z przekazów tych wiadomo, iż w 1950 r. periodyk nosił nazwę „Dziennik Urzędowy m. Łodzi”, od 1951 r. – „Dziennik Urzędowy Rady Narodowej m. Łodzi”, a w 1984 r. – „Dziennik Urzędowy Województwa Łódzkiego”.

przez łódzkie władze lokalne. W ciągu dwudziestu lat zredagowano i wydano 767 numerów. Do końca 1932 r. pismo ukazywało się w formie tygodnika, natomiast od stycznia 1933 r. drukowano go raz w miesiącu; nakład stanowił początkowo 700, a następnie 450 egzemplarzy³.

Redakcja „Dziennika” mieściła się w centrum miasta – od 1920 r. w ratuszu przy Nowym Rynku 1 (potem Plac Wolności 1), w latach 1922–1925 przy ul. Pomorskiej 18, a następnie w budynku należącym do władz miasta przy Placu Wolności 14⁴. Funkcję redaktorów w latach 1919–1939 pełnili: Bolesław Dudziński – kierownik Oddziału Prasowego Magistratu miasta Łodzi, Marian Tarłowski, Wacław Birenfeld-Polecki, Eugeniusz Ajnenkiel, Jan Barczewski, Władysław Jaworski, Roman Rom-Furmański i Stanisław Rachalewski⁵.

O charakterze i misji czasopisma komunikowano już w numerze pierwszym, datowanym na niedzielę 19 października 1919 r. Przedstawiciel łódzkiego samorządu – prezydent Aleksy Rzewski definiował periodyk, jako poświęcony przede wszystkim „sprawom miejskim”, wskazując na jego funkcję urzędową i informacyjno-sprawozdawczą. Podkreślając jednocześnie konieczność przejrzystego działania władz miejskich w przestrzeni publicznej, pisał: „Istotną podstawą ustroju demokratycznego, w pełnym tego słowa znaczeniu, jest jawność. W ustroju takim jawność winna być cechą charakterystyczną wszelkiej instytucji. Opinia społeczna musi być jak najściślej poinformowana o tym, co czynią różne urzędy z dobrem publicznym, bądź to materialnym, bądź moralnym. W przeciwstawieniu do tajnego, kameralnego załatwiania spraw w wiekach średnich triumfuje obecnie zasada jawności. W myśl tej zasady pragniemy, aby praca naszej gospodarki miejskiej znalazła ściśle i dokładne odzwierciedlenie, aby opinia publiczna wiedziała dobrze jak wydatkowane są kredyty publiczne itp. W zrozumieniu tej potrzeby rozpoczynamy wydawnictwo „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi”. Dziennik ten będzie odzwierciedleniem naszej pracy. Będzie on zawierał wszelkie sprawozdania z działalności naszej, a również innych Rad miejskich. Praca magistratu i wydziałów znajdują również w nim swoje odbicie”⁶. Pismo miało wykraczać poza

³ Z początkiem 1931 r. periodyk zyskał nową szatę graficzną. W grudniu 1932 r. redakcja informowała czytelników, że od stycznia 1933 r. „dziennik wychodzić będzie jako miesięcznik, w znacznie okazalszej formie w dniu 15 każdego miesiąca”, *DzZMŁ* 1932, nr 52, s. 1. Do tej pory każde z wydań pisma, z wyjątkiem numerów specjalnych, miało przeważnie po 16–20 stron, po zmianach edytorskich liczba stron wahała się w granicach 50–80, a w numerze z kwietnia 1935 r. wzrosła nawet do 122. Por. *DzZMŁ* 1935, nr 4. Zob. też: W. K a s z u b i n a, *Bibliografia prasy łódzkiej 1963–1944*, Warszawa, s. 45–46.

⁴ Dawny ratusz przy Placu Wolności 1 to obecna siedziba Archiwum Miasta Łodzi, właścicielem budynku przy ul. Pomorskiej 18 jest Gmina Wyznaniowa Żydowska, a w gmachu przy Placu Wolności 14 znajduje się Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne.

⁵ Na łamach pisma nazwisko B. Dudzińskiego pojawia się dopiero w czerwcu 1923 r.; wcześniejsze numery nie informują, kto był jego redaktorem. B. Dudziński pełnił to stanowisko do końca sierpnia 1926 r., również od stycznia do lutego 1927 r. i w latach 1928–1930. M. Tarłowski jako redaktor pracował od września do grudnia 1926 r. i od lutego do grudnia 1927 r. W. Birenfeld-Polecki: od listopada 1930 do czerwca 1932 r.; E. Ajnenkiel: lipiec–sierpień 1932 i styczeń–lipiec 1933 r.; J. Barczewski: wrzesień–grudzień 1932 r.; W. Jaworski: sierpień 1933 – październik 1935 r.; R. Rom-Furmański: listopad 1935 – styczeń 1938 r.; S. Rachalewski: luty 1938 – lipiec 1939 r. Na podstawie analizy zawartości czasopisma za lata 1919–1939.

⁶ *DzZMŁ* 1919, nr 1, s. 1 [W cytowanych tekstach zachowano oryginalną pisownię – nie zaznaczano błędów ortograficznych ani nie dokonywano zmian w interpunkcji.].

sprawy lokalne, gdyż zamierzeniem zespołu redakcyjnego, jak dowiadujemy się z przekazu A. Rzewskiego, było „oświecenie spraw miejskich w całej Rzeczypospolitej” i informowanie łodzian o „wszelkich przejawach życia miejskiego w kraju oraz porównywanie z zagranicą”.

Analiza zawartości „Dziennika” wskazuje na to, iż tak sformułowane cele nie do końca znalazły odzwierciedlenie w treści poszczególnych wydań w latach 1919–1939. W tym czasie zmieniały się bowiem władze miasta, kierunek i organizacja ich działań, priorytety i realizowane zadania, polityczny oraz społeczno-ekonomiczny kontekst podejmowanych inicjatyw. Profil, jaki kolejni redaktorzy „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi” nadawali pismu, odpowiadał więc kierunkowi nakreślonemu przez administrujące wtedy władze lokalne i uwzględniał aktualną politykę w zakresie zarządzania miastem. Z weryfikacji poszczególnych egzemplarzy z tego okresu wynika, iż w pierwszym dziesięcioleciu funkcjonowania czasopisma, zawartość treściową stanowiły w głównej mierze zagadnienia o charakterze lokalnym, ujęte w działy tematyczne („Z obrad Magistratu”, „Z obrad Rady Miejskiej”, „Dział sprawozdawczy”, „Sprawy oświatowo-kulturalne”, „Zagadnienia komunalne”, „Kronika miejska”), prezentujące protokoły z posiedzeń władz, obowiązujące uchwały, rozporządzenia, zarządzenia, okólniki, ogłoszenia, sprawozdania merytoryczno-finansowe z działalności poszczególnych wydziałów magistratu, ruch służbowy, zestawienia statystyczne dotyczące budżetu miasta i problematyki demograficznej, zdrowotnej, gospodarczej, także kwestie związane z organizacją i rozwojem miejskiego szkolnictwa, lakoniczne wzmianki odnoszące się do ogółu bieżących spraw komunalnych oraz informacje o przetargach, licytacjach, zagubionych rzeczach, reklamy i nekrologi. Sporadycznie udzielano informacji na temat obowiązujących w kraju aktów prawnych, umieszczając je wybiórczo w dziale „Rozporządzenia i obwieszczenia rządowe”. Nieco więcej zawierała rubryka „Z całej Polski” (potem „Z życia miast polskich”), gdzie ukazywano problemy, głównie natury administracyjnej i społeczno-gospodarczej, innych miast.

Warto podkreślić, iż zagadnienia oświatowo-wychowawcze i związane z opieką nad dzieckiem redakcja pisma w tym okresie wysuwała na plan pierwszy. Łódź bowiem jako pierwsze miasto w niepodległej Polsce zrealizowała powszechny obowiązek szkolny, pomimo braku niezbędnych do tego instrumentów, jak wykwalifikowana kadra nauczycielska, odpowiednie pomieszczenia i pomoce dydaktyczne. Władze miasta na łamach własnego periodyku chwaliły się sukcesami i podkreślały własne zasługi w tym zakresie. Artykuły o problematyce oświatowej i opiekuńczo-wychowawczej pojawiały się w każdym numerze, często otwierały wydanie bądź zajmowały poczytne miejsce w dziale „Sprawy oświatowo-kulturalne”⁷.

⁷ Niektóre artykuły: *Z Komisji Powszechnego Nauczania*, DzZMŁ 1919, nr 1, s. 8–10; nr 2, s. 7–12; *Filantropja czy opieka społeczna?*, DzZMŁ 1920, nr 5, s. 1–3; *Ochrony miejskie a higiena*, tamże, nr 16, s. 7–12; nr 17, s. 5–11; *Pomoc Ameryki dla dzieci polskich*, DzZMŁ 1921, nr 29, s. 4–8; *Szkolnictwo powszechne w Łodzi w trzyleciu 1918–1920*, tamże, nr 34, s. 1–13; *Dzień szkoły powszechnej w Łodzi*, tamże, nr 40, s. 1–6; *Działalność gminy m. Łodzi na polu Opieki Społecznej w latach 1918–1920*, tamże, nr 53, s. 1–11; *Powszechne nauczanie*, DzZMŁ 1922, nr 19, s. 1–6; *Kolonja lecznicza Dzieciątka przy zdroju w Busku*, tamże, nr 37, s. 1–5; *Wpływ dożywiania na wychowanie dzieci*, DzZMŁ 1923, nr 7, s. 1–2; *Praca oświatowa samorządu*, tamże, nr 52, s. 1–5; *Abiturjenci łódzkich szkół powszechnych w trzyleciu 1921–1923*, DzZMŁ 1924, nr 18, s. 1–3; *Walka z jaglicą wśród*

W kolejnej dekadzie uległ zmianie, jak wspomniano, zakres wydawania tytułu – pojawiał się on raz w miesiącu, za to w znacznie obszerniejszej formie. Pismo nadal posiadało charakter urzędowy i informacyjno-sprawozdawczy. Pod koniec 1928 r. wprowadzono rubrykę „Kronika zagraniczna”, jednak na łamach „Dziennika” gościła ona okazjonalnie. Od 1930 r. zrezygnowano z działu „Z życia miast polskich”, a informacje z tego zakresu umieszczano w rubryce „Kronika”.

Kwestie edukacyjno-wychowawcze i opiekuńcze omawiano w tych latach nieregularnie – zdarzało się nawet, że przez kilka kolejnych numerów, jak dla przykładu w 1931 r. (nr 3–6, 11–16, 28–31) nie pojawiły się w ogóle lub umieszczano lakoniczne o nich wzmianki, najczęściej w dziale „Kronika Miejska”. Był to czas światowego kryzysu gospodarczego, toteż redaktorzy skierowali swoją uwagę na problemy społeczno-ekonomiczne miasta. Pod koniec lat trzydziestych XX w. „Dziennik” drukował wprawdzie dość obszerne artykuły o znamienitych tytułach, jak np.: *Budowa publicznych szkół powszechnych w Łodzi*⁸, *Zagadnienie walki ze śmiertelnością niemowląt w Łodzi*⁹, *Na miejskich placach gier i zabaw*¹⁰ czy *Pomoc społeczna jako obowiązek gminy*¹¹, ale do ostatniego w badanym okresie numeru, który ukazał się 15 lipca 1939 r., problematykę z tego zakresu podejmowano w sposób sporadyczny.

„Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” adresowano do szeroko rozumianej, jak podkreślano w pierwszym numerze z 1919 r., opinii publicznej. Z uwagi na poruszaną tematykę jego czytelnikami byli na pewno miejscy urzędnicy, właściciele lokalnych firm, fabryk, instytucji, banków, administracja placówek oświatowo-wychowawczych i zdrowotnych, członkowie organizacji społecznych, być może również pozostali mieszkańcy Łodzi – słowem wszyscy, którym nie były obojętne sprawy rozwoju miasta w pierwszych dziesięcioleciach po odzyskaniu niepodległości.

Organizacja szkolnictwa powszechnego

Wiele miejsca na łamach „Dziennika” poświęcono problematyce łódzkiej oświaty, której rozwój, podobnie jak innych dziedzin życia społecznego, związany był z powstaniem i funkcjonowaniem lokalnego samorządu. Pierwsze wybory samorządowe w Łodzi od chwili uzyskania niepodległości odbyły się w lutym 1919 r.¹² Zwycięstwo odniosły wtedy partie robotnicze: Polska Partia Socjalistyczna i Narodowy Związek Robotniczy, których przedstawiciele wśród zagadnień oświaty

dzieci, DzZMŁ 1925, nr 21, s. 1–2; *O potrzebie szkół specjalnych dla moralnie zaniedbanych dzieci*, DzZMŁ 1926, nr 14, s. 1–3; *Poświęcenie nowego gmachu szkolnego*, DzZMŁ 1927, nr 1, s. 1–2; *Samorządowa opieka społeczna w Łodzi*, tamże, nr 16, s. 24–31; *Z zagadnień opieki nad dzieckiem*, DzZMŁ 1928, nr 38, s. 739–741; *Opiekunowie społeczni*, DzZMŁ 1929, nr 23, s. 425–426.

⁸ DzZMŁ 1936, nr 11, s. 743–746.

⁹ DzZMŁ 1938, nr 10, s. 962–972.

¹⁰ Tamże, nr 12, s. 1278–1283.

¹¹ DzZMŁ 1939, nr 1, s. 5–7.

¹² *Księga pamiątkowa dziesięciolecia samorządu miasta Łodzi 1919–1929, Słowo wstępne*, Łódź 1930; W. P a w l a k, *W rytmie fabrycznych syren. Łódź między wojnami*, Łódź 1984, s. 12–13.

i kultury na czoło wysuwali postulaty związane z likwidacją analfabetyzmu, rozwojem bibliotek i propagowaniem czytelnictwa¹³. Na stanowisko prezydenta miasta powołano dotychczasowego komisarza ludowego – tkacza Aleksego Rzewskiego, natomiast przewodniczącym Rady Miejskiej został Antoni Remiszewski, z zawodu nauczyciel¹⁴. Początkowe miesiące sprawowania rządów przez nowe władze miejskie upływały na ciągłym borykaniu się z ogromem trudności ekonomicznych i społecznych. Zaniedbania spowodowane destrukcyjną polityką carskich władz, na które nałożyły się skutki zniszczeń wojennych i rabunkowa gospodarka niemieckiego okupanta doprowadziły miasto do ruiny. Jednakże, jak informowano w pierwszym numerze pisma: „Już od pierwszej chwili uwolnienia się z pod jarzma niewoli rosyjskiej, poczęto w Łodzi zastanawiać się nad możliwością wprowadzenia powszechnego i obowiązkowego nauczania. [...] Nie brakło projektów i pomysłów, ale ciężar okupacji niemieckiej paraliżował wszelkie w tą stronę dążenia. [...] Toteż z chwilą przejścia szkolnictwa z rąk okupantów do władz polskich, projekt powszechnego nauczania realniejsze począł przybierać formy”¹⁵.

W tym samym – rozpoczynającym edycję periodyku – numerze redakcja naświetliła okoliczności podjęcia inicjatyw ukierunkowanych na rozwój szkolnictwa powszechnego w Łodzi, które zrodziły się zanim władze państwowe wydały *Dekret o obowiązku szkolnym* (7 lutego 1919 r.) i nim, w wyniku wyborów, ukonstytuował się nowy zarząd miasta. Prace w tej dziedzinie trwały bowiem w ciągu całego 1918 r. i były prowadzone przez Wydział Szkolnictwa z ramienia Magistratu. Projekt Abrahama Szwajcera, członka Rady Miejskiej i dyrektora gimnazjum realnego Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy wśród Żydów w Łodzi, który przewidywał rozpoczęcie stopniowego wprowadzenia obowiązkowego nauczania w Łodzi już na przełomie lat 1918/1919, spotkał się z aprobatą ówczesnych władz miasta¹⁶. Dnia 2 października 1918 r. Rada Miejska podjęła uchwałę wzywającą Magistrat do powołania przy Wydziale Szkolnictwa specjalnej Komisji w sprawie wprowadzenia w Łodzi „przymusu szkolnego”, względnie opracowania odnośnego aktu prawnego¹⁷. Autorem projektu „Statutu Miejscowego o wprowadzeniu przymusu szkolnego w m. Łodzi” był również A. Szwajcer, a jak czytamy w „Dzienniku”, dokument ten posłużył „za wzór i podstawę do opracowania projektów wprowadzenia obowiązkowego nauczania w innych miastach Polski”¹⁸. I, jak redakcja donosi dalej: „W toku trwania prac przygotowawczych, kiedy opracowany przez p. Szwajcera *Statut Miejscowy* został przez Komisję [...] przyjęty,

¹³ B. Szczepańska, *Działalność łódzkiego samorządu miejskiego w dziedzinie oświaty powszechnej i pozaszkolnej w latach 1919–1939*, Łódź 2002, s. 21.

¹⁴ *Księga pamiątkowa...*, s. 48; W. Pałak, *W rytmie...*, s. 13.

¹⁵ *Z Komisji Powszechnego Nauczania*, DZMŁ 1919, nr 1, s. 9.

¹⁶ Tamże. W „Dzienniku” czytamy również, że: „Ciężar finansowy strony projektu miało ponieść miasto, zwłaszcza że pensje personelu nauczycielskiego szkół miejskich w owym czasie wypłacane były z funduszów miejskich. Skarb Państwa, nie posiadając większych funduszy, udzielał jedynie subwencji...”. W związku z tym projekt przewidywał wniesienie do budżetu miejskiego na okres 1 X 1918 – 31 III 1919 r. dodatkowo pół miliona marek niemieckich (mk), zamierzano również wnioskować u władz państwowych o podniesienie subwencji dla m. Łodzi do kwoty 610 000 mk.

¹⁷ *Księga pamiątkowa...*, s. 123.

¹⁸ DZMŁ 1919, nr 1, s. 9.

kiedy zamierzano już wystąpić do Władz Państwowych o zatwierdzenie jego, zaszyły wypadki listopadowe, zniesienie okupacji, a w niespełna trzy miesiące po odzyskanej niepodległości Polski, Naczelnik Państwa wydał wiekopomny dekret *O obowiązku szkolnym*¹⁹. Brak jednak rozporządzenia wykonawczego do tegoż dekretu zmobilizował nowe władze miasta do dalszych działań w dziedzinie upowszechniania oświaty i dnia 30 czerwca 1919 r. Rada Miejska powzięła uchwałę o wprowadzeniu w roku szkolnym 1919/1920 obowiązku szkolnego dla dzieci z roczników: 1908, 1909 i 1910 (były to dzieci w wieku 9, 10 i 11 lat)²⁰. Na stronach „Dziennika” nie omieszkanego odnotować liczby szkół i klas uruchomionych w nowym roku szkolnym, porównując dane do roku ubiegłego. W czerwcu 1919 r. liczba szkół powszechnych wynosiła 146 z 660 oddziałami, w których naukę pobierało 30 388 dzieci (katolicy 16 746, ewangelicy 5443, Żydzi 7697, innych wyznań 502), natomiast w listopadzie tegoż roku pracowały 153 szkoły powszechne, w których funkcjonowały 1004 oddziały; nauczano 50 926 dzieci (katolicy 30 968, ewangelicy 6162, Żydzi 12 853, innych wyznań 941)²¹.

Warto nadmienić, iż na łamach „Dziennika” dokonano oceny użyteczności rządowego aktu prawnego w kontekście posiadanego i wcielanego w życie dokumentu lokalnego, jakim był wspomniany Statut. W periodyku napisano wtedy: „Nie przesądzać w niczem epokowego znaczenia Dekretu dla całej Polski, stwierdzamy jednak, że dla Łodzi nie wniósł on nic nowego. Podczas gdy dla innych miejscowości b. Królestwa Kongresowego Dekret stać się miał bodźcem, pobudzającym do pracy około powszechnego nauczania, prawnym nakazem – dla Łodzi stał się on tylko podstawą prawną, na gruncie której Łódź mogła zrealizować swoje dawno projektowane zamierzenia”²². Statut jednak zmodyfikowano i dostosowano do postanowień aktu rządowego, z zachowaniem „pewnych różnic”, ponieważ „dekret, jako norma prawna ogólnopaństwowa, warunków lokalnych w poszczególnych miejscowościach uwzględniać nie mógł, a Łódź przecież była już znacznie zaawansowaną na drodze organizacji obowiązkowego nauczania i posiadała dokładnie wypracowane plany...”²³. Różnice polegały na tym, że władze państwowe powierzyły wykonanie przepisów Dekretu i oddały uprawnienia w sprawach organizacyjnych szkolnictwa powszechnego instytucjom wówczas istniejącym, jak Opieki, Dozory i Rady Szkolne Okręgowe, a łódzkie władze samorządowe, w myśl art. 4 „Statutu Miejsowego o wprowadzeniu przymusu szkol-

¹⁹ Tamże; W. Lipieć, *Kultura i oświata w Łodzi w okresie międzywojennym*, Łódź 1973, s. 14.

²⁰ DzZMŁ 1919, nr 2, s. 8–9; *Księga pamiątkowa...*, s. 124.

²¹ *Rozwój szkolnictwa powszechnego*, DzZMŁ 1920, nr 3, s. 12.

²² DzZMŁ 1919, nr 1, s. 9.

²³ Tamże, s. 10. W dziale „Kronika miejska” informowano o osobach z innych miast Polski, zasięgających informacji na temat organizacji obowiązku szkolnego w Łodzi. We wrześniu 1920 r. byli to: Stanisław Pleniewicz – członek Zarządu miasta Warszawy i Władysław Piotrowski – naczelnik Wydziału Szkolnictwa, DzZMŁ 1920, nr 36, s. 11. W grudniu tego roku, jak donoszono – „bawił w naszym mieście prezydent m. Kalisza, p. Michalski który przyjechał do Łodzi dla zapoznania się z organizacją przymusu szkolnego, celem wprowadzenia tej reformy w Kaliszu [...] i referent wydziału szkolnictwa m. Kalisza p. Kowalski, działacz oświatowy z Ameryki”, DzZMŁ 1920, nr 51, s. 15. Byli też przedstawiciele władz z Drohobycza (wówczas – województwo lwowskie), Rzeszowa i Radomska.

nego w m. Łodzi²⁴, powołały do życia specjalną Komisję Powszechnego Nauczania (dalej: KPN) z tożsamymi kompetencjami²⁵. W jej składzie znaleźli się, oprócz przedstawicieli instytucji powołanych Dekretem, reprezentanci lokalnych władz szkolnych²⁶. Przewodniczącym został dr Stefan Kopciński – ławnik miasta Łodzi, wybrany w 1922 r. do Senatu. Biuro Komisji miasto utrzymywało własnym sumptem, zapewniając sobie w ten sposób szybką i sprawną organizację prac przy przeprowadzaniu powszechnego obowiązku szkolnego. Od listopada 1919 r. jego siedziba mieściła się przy ul. Olgińskiej 3 (obecnie: Piramowicza), gdzie umieszczono również wszystkie działające wówczas w Łodzi władze szkolne, będące ze sobą – jak pisano – „w stałym, bezpośrednim kontakcie”, a były to: Wydział Szkolnictwa (od marca 1921 r. Wydział Oświaty i Kultury)²⁷, Inspektor Szkolny Okręgowy, Rada Szkolna Okręgowa oraz wspomniana Komisja Powszechnego Nauczania²⁸.

Należy podkreślić jeszcze jedną zasadniczą różnicę pomiędzy Dekretem a Statutem, mianowicie ten pierwszy ustanawiał obowiązek uczęszczania dzieci do szkoły w ciągu najwyżej siedmiu lat. Po przekroczeniu przez dziecko lat 14 nie podlegało ono temu obowiązkowi niezależnie od tego, czy uzyskało świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Natomiast Statut Miejscowy nie zwalniał dzieci od tego obowiązku tak długo, dopóki nie uzyskały one świadectwa z ukończenia pełnego kształcenia 7-klasowej szkoły powszechnej. W myśl tego dzieci, które skończyły 14 lat i opuściły szkołę powszechną miejską lub prywatną bez „przerobienia kursu 7-mio klasowej szkoły powszechnej” zobowiązano do uczęszczania na wieczorowe kursy uzupełniające²⁹. Był to jeszcze jeden sukces

²⁴ Tekst Statutu wydrukowano w „Dzienniku” z 23 XII 1919 r. Zob. DzZMŁ 1919, nr 10, s. 6.

²⁵ DzZMŁ 1919, nr 1, s. 9; nr 9, s. 6; nr 10, s. 6. Tak sekretarz Komisji Powszechnego Nauczania – J. Zalewski uzasadniał decyzję o jej powołaniu: „[...] ponieważ jednak niektóre z wymienionych instytucji funkcjonują bardzo niesprawnie, a na przykład Opieki Szkolne wykazują działalność daleką od zadawalniającej, ponieważ przytem decyzja w każdej z tych instytucji powzięta być może jedynie na mocy uchwały ciała przedstawicielskiego, przeto wobec ogromnej liczby spraw, które przechodziłyby miały od jednej instytucji do drugiej, przy możliwej rozbieżności decyzji [...], w wielkim mieście sprawa obowiązku szkolnego utknęłaby na martwym punkcie, a Dekret stałby się prawem wypisanym na papierze, lecz niewprowadzonym w życie”. Zob. DzZMŁ 1919, nr 1, s. 9.

²⁶ W składzie KPN w październiku 1919 r. było 16 osób – przedstawiciel Magistratu: dr Stefan Kopciński; przedstawiciele Rady Miejskiej: Izrael Lichtenstein, J. Surmański; Rady Szkolnej Okręgowej: dr S. Skalski, dyrektor M. Dura, dyrektor R. Tulin, Tomasz Wasilewski; Wydziału Szkolnictwa: J. Augustyniak, J. Opęchowski; Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych: S. Pilichowski; Koła Opiekunów Głównych: F. Chądzyński, inż. L. Felix; Ministerstwa Zdrowia Publicznego: dr J. Weyland; Inspektor Szkolny Okręgowy m. Łodzi: J. Grabiński, dyrektor A. Szwajcer; referent Komisji Powszechnego Nauczania: Józef Zalewski. Zob. DzZMŁ 1919, nr 3, s. 9. Miesiąc później, na mocy zmian w „Statucie Miejscowym”, KPN liczyła 21 członków. Więcej: DzZMŁ 1919, nr 9, s. 5.

²⁷ W skład Wydziału Oświaty i Kultury weszły 3 oddziały: Szkolnictwa, Obowiązku Szkolnego oraz Kultury i Oświaty Pozaszkolnej. Prace Oddziału Szkolnego, oprócz m.in. nadzoru nad szkołami powszechnych i średnimi, od 1923 r. koncentrowały się także na przedszkolach miejskich. Więcej zob. B. S z c z e p a ń s k a, *Działalność łódzkiego samorządu...*, s. 17–19.

²⁸ *Sprawozdanie z działalności Wydziału Szkolnictwa*, DzZMŁ 1919, nr 6, s. 10; *Trzylecie Komisji Powszechnego Nauczania*, DzZMŁ 1922, nr 48, s. 9–10.

²⁹ DzZMŁ 1919, nr 10, s. 6; W. L i p i e c, *Kultura i oświata...*, s. 15.

lokalnej oświaty zważywszy na ogromny odsetek analfabetyzmu w Łodzi³⁰. Realizacja postanowień prawnych była tu szczególnie utrudniona, małe dzieci musiały zarabiać, aby dopomóc, często bezrobotnym, rodzicom – stąd ciągły spadek frekwencji i absencja w szkołach, zwłaszcza w miesiącach wiosennych. Aby temu zapobiec umieszczono w Statucie stosowny zapis, zgodny zresztą z postanowieniami Dekretu, dotyczący kar za niewypełnianie obowiązku szkolnego³¹. Odpowiedzialność w tym zakresie spoczywała na ojcu dziecka, w przypadku jego braku – na matce lub opiekunach. Za „ukrywanie dziecka przed zapisaniem do szkoły” lub „nieposyłanie dziecka do szkoły bez uzasadnionej przyczyny” obowiązywała kara aresztu lub grzywny³². Z procedury tej Wydział Wykonawczy KPN korzystał bardzo często, o czym systematycznie, w ciągu kilku lat, od października 1921 r. do czerwca 1925 r., informowano na stronach „Dziennika”³³.

Działania w dziedzinie oświaty zapoczątkowane przez łódzki samorząd pierwszej kadencji kontynuowały w latach 1923–1927, zwłaszcza w zakresie budownictwa miejskich gmachów szkół powszechnych, kolejne władze endecko-chadecko-enpeerowskie³⁴. O poczynaniach w tej dziedzinie pieczołowicie zdawano relację w kolejnych wydaniach czasopisma, w sprawozdaniach z działalności Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu m. Łodzi, jak również w rubryce „Sprawy oświatowo-kulturalne”. Tak było w przypadku otwarcia w dniu 8 października 1922 r. pierwszej, zbudowanej od podstaw, miejskiej placówki edukacyjnej przy ul. Zagajnikowej 32 (dziś Kopcińskiego), o czym donoszono na pierwszych stronach „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi” w następujący sposób: „Symboliczne znaczenie ma fakt, że Łódź po zrealizowaniu nauczania powszechnego pierwsza na ziemiach polskich wzniosła własny gmach szkoły powszechnej, niemający równego w kraju pod względem rozmiarów i urządzeń wewnętrznych. Gmach [...] przedstawia się imponująco na zewnątrz, a wzbudza podziw wewnętrznym urządzeniem. Sale szkolne jasne, słoneczne i obszerne, a urządzone z uwzględnieniem wszelkich wymogów higieny. Naukę pobierać będzie w tym gmachu kilkaset dzieci w szeregu klas równorzędnych. W gmachu znajdują się kąpiele natryskowe

³⁰ W 1913 r. w niemal półmilionowej Łodzi było 50 tys. dzieci, które w ogóle się nie uczyły. Alfabetyzm wynosił około 60% (wśród mężczyzn 55%, kobiet blisko 66%), w 1938 r. zmniejszył się do 13%. M. W. Wojałski, *O niektórych łódzkich szkołach*, Łódź 1998, s. 7.

³¹ DzZMŁ 1919, nr 10, s. 9.

³² Tamże. Rodzice lub opiekunowie w pierwszym przypadku mogli zapłacić do 100 mk grzywny lub spędzić do pięciu dni w areszcie, w drugim – obowiązywała kara do dwóch dni aresztu lub grzywna do 40 mk. Zebrane w ten sposób pieniądze KPN przeznaczała na rzecz niezamożnych dzieci miejskich szkół powszechnych.

³³ DzZMŁ 1921, nr 43, s. 11; DzZMŁ 1922, nr 15, s. 17; nr 25, s. 13; nr 26, s. 13; nr 29, s. 29; nr 35, s. 23; nr 36, s. 15; nr 37, s. 21; nr 38, s. 15; nr 47, s. 13; nr 53, s. 12; DzZMŁ 1923, nr 3, s. 11; nr 5, s. 13; nr 8, s. 13; nr 9, s. 10; nr 11, s. 6; nr 14, s. 6; nr 17, s. 6; nr 19, s. 4; nr 20, s. 7; nr 22, s. 5; nr 25, s. 12; nr 26, s. 15; nr 27, s. 11; nr 28, s. 11; nr 29, s. 13; nr 31, s. 10; nr 33, s. 13; nr 40, s. 9; DzZMŁ 1924, nr 6, s. 14; nr 22, s. 13; DzZMŁ 1925, nr 8, s. 14; nr 18, s. 12; nr 25, s. 11. W niektórych numerach pisma odnotowywano dane personalno-adresowe rodziców lub opiekunów z zaznaczeniem liczby dni aresztu lub kwoty grzywny.

³⁴ B. Szczępańska, *Działalność łódzkiego samorządu...*, s. 236.

i higieniczne”³⁵. Po prawie trzech latach, kiedy Zarząd miasta mógł pochwalić się wzniesieniem już 8 placówek³⁶, projektowano budowę kilku następnych, o czym informowano społeczeństwo następująco: „Budowanie nowych gmachów szkolnych w jak największej ilości uważa delegacja Wydziału Oświaty i Kultury obecnie za najważniejszą i najpilniejszą sprawę szkolną w Łodzi. [...] Realizacja powyższego olbrzymiego zadania, zapewniająca miastu 273 nowych klas dla 12 283 dzieci, uzależniona będzie w dużej mierze od finansowego udziału władz rządowych w szeroko zakreślonych zamierzeniach szkolnych samorządu m. Łodzi”³⁷.

Święto otwarcia nowych budynków szkolnych powstających, jak wspomniano, w dość szybkim tempie miało swoistą okolicznościową oprawę. Odbывało się z udziałem przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych, szkolnych, duchowieństwa, rodziców, dzieci i „tłumnie zebranej publiczności”. Równie uroczysto świętowano zakończenia roku szkolnego, jak dla przykładu w czerwcu 1923 r., o czym informowano czytelników w sposób następujący: „Komisja Powszechnego Nauczania urządziła w r.b. uroczyste zamknięcie roku szkolnego w szkołach powszechnych, w których całkowity kurs ukończyło 1338 dzieci. W dniu 25 b.m. po południu odbyło się w Teatrze Miejskim przedstawienie dla wychowanców szkół powszechnych, na którym dano sztukę J. A. Hertza pt. „Młody las”, poprzedzoną przemówieniem ławnika dr. Kopcińskiego. Dnia 26 b.m. urządzona będzie zabawa ogrodowa w parku Staszica, urozmaicona popisami artystycznymi i gimnastycznymi dzieci szkół powszechnych”³⁸.

Do końca 1930 r. w „Dzienniku” odnotowywano wydarzenia związane z położeniem kamienia węgielnego pod budowę nowych szkół powszechnych i ceremonii święcenia, w obecności duchownych katolickich, nowych gmachów. Tak było w październiku 1922 r. przy ul. Konstantynowskiej 27 (Legionów), Drewnowskiej 88 i Nowo-Marysińskiej 2 (Staszica)³⁹, w lipcu 1923 r., kiedy „ustępujące władze miejskie zamknęły niejako swą kadencję”, wmurowując kamień węgielny w fundamenty przyszłych szkół przy ul. Cegielnianej 58 (Jaracza) i Nowo-Targowej 24 (Sterlinga)⁴⁰, w grudniu 1924 r. w przypadku placówki organizowanej w dzielnicy Nowe Rokicie, gdy na uroczystości przybył m.in. przedstawiciel MWRiOP⁴¹, w marcu 1925 r., kiedy poświęcono miejską szkołę specjalną dla dziewcząt przy ul. Przędzalnianej 37a⁴² i maju tego roku przy ul. Podmiejskiej, kiedy „podczas uroczystości przygrywała orkiestra gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego, spisując się doskonale...”⁴³, ale także w styczniu 1927 r., gdy „Prezydium Magistratu

³⁵ *Uroczystości szkolne w dniu 8 b.m.*, DzZMŁ 1922, nr 42, s. 12; *Uroczystości szkolne w Łodzi*, tamże, nr 43, s. 1.

³⁶ *Uroczystość poświęcenia i założenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej*, DzZMŁ 1925, nr 2, s. 12.

³⁷ *Budowa nowych gmachów szkolnych*, tamże, nr 15, s. 13.

³⁸ *Uroczystość zakończenia roku szkolnego*, DzZMŁ 1923, nr 27, s. 11.

³⁹ *Uroczystości szkolne...*, DzZMŁ 1922, nr 42, s. 12;

⁴⁰ *Piękna uroczystość*, DzZMŁ 1923, nr 31, s. 5–6.

⁴¹ *Poświęcenie miejskich gmachów szkolnych*, DzZMŁ 1924, nr 52, s. 12.

⁴² *Poświęcenie szkoły miejskiej specjalnej dla dziewcząt*, DzZMŁ 1925, nr 11, s. 11.

⁴³ *Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej*, tamże, nr 12, s. 12.

uprosiło dostojnego gościa” – biskupa częstochowskiego o poświęcenie szkoły przy ul. Wspólnej 3/5⁴⁴ oraz w październiku tego roku, kiedy założono kamień węgielny pod budowę placówki przy ul. Aleksandrowskiej 124 (Limanowskiego), a w przypadku przyszłej szkoły przy ul. Łęczyckiej 13 akt erekcyjny „złożono w puszkę i zamurowano w fundamentach gmachu”⁴⁵.

Rządy sprawowane przez kolejną socjalistyczną Radę Miejską przypadają w większości na okres kryzysu gospodarczego lat trzydziestych XX w., co spowodowało konieczność koncentrowania się na zagadnieniach związanych z opieką społeczną⁴⁶. Nie omieszkano jednak informować mieszkańców o poczynaniach władz lokalnych w zakresie szkolnictwa. Trudności finansowe uniemożliwiały wznoszenie kolejnych placówek, ale nie zaniedbywano pod względem materialnym już istniejących, o czym redakcja „Dziennika” donosiła na swych łamach. Tak było u progu nowego roku szkolnego w 1930 r., kiedy informowano o tym, że Magistrat przeprowadził remont w 150 oddziałach szkolnych, w tym kapitalnego remontu dokonano w 45 klasach⁴⁷.

Wybrana w 1934 r. endecka Rada Miejska ukierunkowała swoje wysiłki na oświatę pozaszkolną, odpowiadając w tym zakresie oczekiwaniom i potrzebom społecznym⁴⁸. W dalszym ciągu koncentrowano się na kwestiach należytej opieki nad dzieckiem, ale szkolnictwo nadal „stanowiło jedną z głównych trosk samorządu”. Świadczy o tym wypowiedź ówczesnego prezydenta Łodzi inż. Wacława Głazka, którą pismo odnotowało 8 października 1935 r., podczas poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę 13. placówki dla szkoły powszechnej: „Nowy gmach będzie świadczyć, że obecny Zarząd Miejski powadzi nadal konsekwentnie wielkie dzieło podnoszenia kultury narodu, rozpoczęte 20 lat temu przez społeczeństwo łódzkie. Nowy gmach stanie na przedmieściu Łodzi, na peryferiach miasta, tak jak cały szereg innych gmachów szkolnych stanęło również w dzielnicach robotniczych. Miasto bowiem dąży do tego, aby te najbardziej zaniedbane, najbardziej ubogie dzielnice [...] podnieść, dać im warunki normalnego bytowania, umożliwić im korzystanie z dobrodziejstw kultury”⁴⁹.

Zmiany w podejściu do edukacji przedszkolnej

Do końca 1923 r. Wydział Oświaty i Kultury (WOiK) Zarządu Miasta Łodzi nie posiadał własnych placówek wychowania przedszkolnego, a opieka miejskich władz lokalnych nad dzieckiem w tym wieku wyrażała się wyłącznie w formie sub-

⁴⁴ *Poświęcenie nowego gmachu szkolnego*, DzZMŁ 1927, nr 1, s. 1.

⁴⁵ *Poświęcenie nowych gmachów miejskich*, tamże, nr 40, s. 9.

⁴⁶ B. S z c z e p a ń s k a, *Działalność łódzkiego samorządu...*, s. 237.

⁴⁷ *W 150 lokalach szkolnych przeprowadzono w r.b. remont*, DzZMŁ 1930, nr 35, s. 716.

⁴⁸ B. S z c z e p a ń s k a, *Działalność łódzkiego samorządu...*

⁴⁹ *Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkolnego*, DzZMŁ 1935, nr 10, s. 657.

sydiowania ochronek chrześcijańskich i żydowskich należących do instytucji społecznych i dobroczynnych (uczęszczało doń 1077 dzieci)⁵⁰. Należy wspomnieć, iż do momentu powołania WOiK, czyli do marca 1921 r., nadzór nad ochronami leżał w gestii Wydziału Dobroczynności Publicznej (potem Wydział Opieki Społecznej), a placówki te pełniły funkcje wyłącznie opiekuńcze. W połowie lat dwudziestych XX w. uczyniono w Łodzi zasadniczy krok w dziedzinie edukacji dziecka w wieku przedszkolnym, nie tylko organizując sieć własnych placówek o tym profilu, ale również wyposażając je w pomoce dydaktyczne i zapewniając kierunek odpowiadający ówczesnym nowoczesnym trendom w wychowaniu.

Zgodnie z przyjętą koncepcją, już w 1924 r. otwarto trzy ochronki dla 208 dzieci 4–7-letnich, rekrutujących się przede wszystkim z najuboższych warstw ludności miasta⁵¹. Po upływie pięciu lat liczba dzieci we wszystkich łódzkich placówkach przedszkolnych wynosiła 2028, w siedmiu miejskich placówkach było ich 570, w pozostałych siedemnastu – 1458⁵².

Pierwszy tekst dotyczący problematyki wychowania przedszkolnego, na łamach „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi” pojawił się już w kwietniu 1920 r., w dwóch kolejnych numerach periodyku, w formie przedruku z „Dziennika Zarządu m. st. Warszawy”⁵³. Był to obszerny artykuł napisany przez lekarza Jana Szmurło, w którym autor nakreślił historyczny aspekt powstania i rozwoju ochronek dla dzieci, poddając analizie ówczesne warunki funkcjonowania tychże instytucji na terenie Warszawy (Wydział Szkolny posiadał wtedy 53 ochrony ze 136 oddziałami i taką samą liczbą ochraniarek)⁵⁴. Autor zwracał przy tym uwagę na konieczność zapewnienia dzieciom zdrowych i higienicznych warunków zabawy, poruszał problematykę kształcenia ochraniarek w zakresie teorii i praktyki pedagogicznej oraz kwestię właściwego kierunku programowo-wychowawczego tychże instytucji. Szczególny obowiązek w tym zakresie wyznaczał władzom miejskim, pisał bowiem: „Rola miasta powinna polegać na budowaniu ochron, odpowiadających wymaganiom higieny i dostarczaniu niezbędnych środków na zaopatrzenie ich w bieliznę, mydło i żywność w odpowiedniej ilości i gatunku”⁵⁵.

⁵⁰ W 1923 r. subsydiowano 17 ochron (14 chrześcijańskich i 3 żydowskie), w których przebywało 854 dzieci chrześcijan i 223 dzieci żydowskich. Więcej zob. *Księga pamiątkowa...*, s. 139.

⁵¹ Zawód rodziców odnotowano w „Dzienniku” dopiero w lipcu 1929 r., podano wówczas, że spośród 2028 dzieci uczęszczających do łódzkich przedszkoli – 970 miało rodziców robotników, 153 – bezrobotnych, 420 – rzemieślników, 174 – pracowników umysłowych, 78 – drobnych kupców, 57 – funkcjonariuszy wojska i policji i 67 – różnych zawodów. Zob. *Wychowanie przedszkolne w r. 1928–29*, DzZMŁ 1929, nr 30, s. 566.

⁵² Tamże; *Księga pamiątkowa...*

⁵³ J. Szmurło, *Ochrony miejskie a higiena*, DzZMŁ 1920, nr 16, s. 7–12; tenże, *Ochrony...*, DzZMŁ 1920, nr 17, s. 5–11. Redakcja DzZMŁ napisała: „Podajemy [...] drugą część pracy dr. J. Szmurło poświęconej ważnej sprawie ochron miejskich”.

⁵⁴ J. Szmurło, *Ochrony miejskie...*, DzZMŁ 1920, nr 16, s. 9.

⁵⁵ Tenże, *Ochrony miejskie...*, DzZMŁ 1920, nr 17, s. 8–9. W artykule czytamy również: „Podstawą działalności każdej ochrony powinno być dostarczanie dziecku pod względem fizycznym odpowiedniej ilości pożywienia, niezbędnego dla prawidłowego rozwoju dziecka, ćwiczeń planowych zastosowanych do jego wieku i rozwoju, i spokoju, dającego możliwość prawidłowego wypoczynku dla ruchliwego nadmiernie, lecz i łatwo również męczącego się, ustroju młodocianego. [...] Ochrony zaniedbujące tych podstawowych zadań, przestają być ochronami, a mogą stawać się nieraz instytucjami szkodliwymi”.

Zadaniem przedstawicieli miasta, według autora, powinno być również popieranie wszelkich inicjatyw społecznych w zakresie stosowania nowych metod, sprzyjających rozwojowi dziecka zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym.

Kolejny krok w kierunku zainteresowania czytelników lokalnymi sprawami wychowania przedszkolnego podjęła redakcja po ponad 3 latach, kiedy 18 grudnia 1923 r. na kilku pierwszych stronach pisma opublikowano artykuł pod tytułem *Praca oświatowa samorządu*, w którym Oddział Szkolnictwa WOiK zdawał sprawozdanie ze swojej działalności za III kwartał tegoż roku⁵⁶. Na temat ochronek pojawiła się niewielka wzmianka, z której dowiadujemy się, iż: „Poza instytucjami miejskimi Oddział Szkolnictwa posiada pod kontrolą pedagogiczną ochrony przejęte przez Wydział Oświaty i Kultury pod względem wychowawczym. Pomoc miasta wyraża się przez opłacanie z Kasy Miejskiej 25 ochroniarek, oraz dostarczanie pomocy naukowych, które pozostają własnością miasta”⁵⁷. Warto nadmienić, iż WOiK kontrolował wówczas pracę, funkcjonujących jako jedyne w mieście, ochronki społecznych i filantropijnych i od zgody ich organów prowadzących na sprawowanie nad nimi nadzoru uzależniał przyznanie subwencji oraz wypłatę wynagrodzenia części ich personelu wychowawczego⁵⁸. W celu zdiagnozowania potrzeb tychże ochron, jak pisano wówczas w „Dzienniku”, władze WOiK z przewodniczącym Zygmuntem Hajkowskim na czele, przeprowadziły wizytację placówek, w wyniku której powzięto zamiar ich dalszych, okresowych kontroli⁵⁹. Zadanie to wyznaczono Marii Łabęckiej – dyrektorce Państwowego Seminarium Ochroniarskiego w Łodzi, która już po miesiącu, o czym donosiła redakcja, zorganizowała dla ochroniarek konferencję i wygłosiła, w obecności władz szkolnych, referat o zadaniach wychowania i metodach pracy w ochronach. Referat, jak informowano, „[...] ilustrowany był pokazami przyrządów i pomocy szkolnych, używanych w ochronie wzorowej, znajdującej się przy Seminarium. Po referacie wywiązała się ożywiona wymiana zdań i liczne zapytania, dotyczące poruszonych przez prelegentkę zagadnień. Wzmiankowana konferencja jest jednym ze środków, zmierzających do podniesienia poziomu tak ważnych placówek wychowawczych, jakimi są ochrony-przedszkola”⁶⁰.

Pierwszą placówkę przedszkolną w Łodzi, jak dowiadujemy się z „Dziennika”, Magistrat otworzył 1 marca 1924 r. przy ul. Radwańskiej 42⁶¹. Kolejne – w tym samym i następnych latach, bowiem „dążeniem Oddziału Szkolnictwa jest stworzenie całego szeregu takich ochron-przedszkoli w różnych punktach miasta przede wszystkim zaś na jego krańcach”⁶². Na łamach tygodnika informowano również

⁵⁶ *Praca oświatowa samorządu*, DzZMŁ 1923, nr 52, s. 1–5.

⁵⁷ Tamże, s. 4.

⁵⁸ Stan taki utrzymywał się wiele lat, bowiem jeszcze w 1935 r. pisano: „O subsydium miasta mogą ubiegać się tylko te przedszkola, które posiadają odpowiednie warunki lokalowe, wykwalifikowany personel wychowawczy oraz wyrażają swą zgodę na nadzór pedagogiczny”. Zob. J. Pawłowska, *Opieka nad dzieckiem w wieku przedszkolnym na terenie miasta Łodzi*, DzZMŁ 1935, nr 10, s. 614.

⁵⁹ *Praca oświatowa...*, DzZMŁ 1923, nr 52, s. 4.

⁶⁰ *Ochrony-przedszkola*, DzZMŁ 1924, nr 5, s. 12.

⁶¹ *Ochrona-przedszkole*, tamże, s. 13; *Oddział Szkolnictwa*, tamże, nr 32, s. 8; B. S z c z e - p a r Ń s k a, *Działalność łódzkiego samorządu...*, s. 120.

⁶² *Oddział Szkolnictwa*, tamże, nr 32, s. 8; *Z Miejskich Ochron-Przedszkoli*, DzZMŁ 1925, nr 50,

o zapisach do placówek, jak dla przykładu, w sierpniu 1927 r., kiedy pisano, że zajęcia rozpoczynają się z dniem 1 września, zgłoszenia na „wolne miejsca” przyjmują kierownicy poszczególnych ochron, a liczba wolnych miejsc jest „ściśle ograniczona”⁶³.

Nowy etap intensywnej pracy reorganizacyjnej w łódzkich placówkach przedszkolnych wiąże się z osobą Janiny Pawłowskiej zatrudnionej przez WOik z dniem 21 marca 1928 r. na stanowisku inspektorki wychowania przedszkolnego⁶⁴. Angażując „stałą i fachową siłę” – jak pisano – miejskie władze szkolne udowodniły, iż należy oceniać „powagę pedagogicznej opieki nad pierwszymi latami dziecka”⁶⁵. Nowatorski kierunek w obszarze wychowania przedszkolnego w Łodzi, wytyczony przez J. Pawłowską polegał na przeobrażeniach organizacyjnych, wychowawczych oraz metodyczno-programowych w istniejących i nowo zakładanych placówkach. Autorka zmian, która uważała, że przedszkole jest „domem dziecka” zamierzała przede wszystkim zintegrować ze sobą grupy wychowawczyń z przedszkoli miejskich i pozostałych – prywatnych, społecznych i dobroczynnych. Dążyła do poznania środowiska wychowanków i nawiązania współpracy z Opiekami Rodzicielskimi przedszkoli miejskich. Należy również docenić projekt stopniowego zapoznawania wychowawczyń z nowoczesną, w tamtych latach, metodą Marii Montessori i wprowadzanie jej założeń do przedszkoli⁶⁶. W ciągu roku pracy w Wydziale J. Pawłowska odbyła 161 wizytacji, 11 zebrań z Opiekami Rodzicielskimi oraz 7 konferencji z personelem wychowawczym wszystkich łódzkich przedszkoli.

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych wychowawczyń oraz wyrównania poziomu pracy pedagogicznej w łódzkich przedszkolach, w latach 1928–1930 władze szkolne organizowały bezpłatne kursy dokształcające. Na jednym z takich kursów (trwał 5 miesięcy – od 5 listopada 1928 r. do 1 kwietnia 1929 r.) wykłady obejmowały następującą problematykę: psychologia dziecka, higiena dziecka, metoda M. Montessori, przedszkole a szkoła powszechna, rola sztuki w życiu dziecka, plastyka: rysunek, wycinanki i modelowanie, umuzykalnienie, czytelnictwo i literatura dziecięca, nauka obywatelska⁶⁷. Jak dowiadujemy się z przekazu redaktorów „Dziennika”, szkolenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, przyjęto nań 65 osób, nauka odbywała się w godzinach wieczornych od 17.00–20.00 i „pomimo przemęczenia słuchaczek, co było nieuniknione, intensywność pracy na kursie trwała do końca”⁶⁸. Wykłady teoretyczne prowadzono dla wszystkich kursantek, natomiast zajęcia praktyczne – w dwu równoległych grupach. Pod koniec kursu jego organizatorzy przeprowadzili anonimową ankietę, w której pytano o wrażenia, trudności i zalety szkolenia oraz proszono o sugestie na przyszłość. Około

s. 11; *Nowa ochrona-przedszkole*, DzZMŁ 1928, nr 17, s. 284; *Otwarcie VI-ej Miejskiej Ochrony-Przedszkola*, tamże, nr 18, s. 300; *Dwa nowe przedszkola miejskie*, DzZMŁ 1929, nr 50, s. 969; *Otwarcie 11-go Przedszkola Miejskiego*, DzZMŁ 1930, nr 50, s. 904.

⁶³ *Ochrony miejskie*, DzZMŁ 1927, nr 45, s. 12.

⁶⁴ *Inspekcja ochron-przedszkoli*, DzZMŁ 1928, nr 14, s. 238.

⁶⁵ *Wychowanie przedszkolne*, DzZMŁ 1929, nr 41, s. 733.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ *Postępy szkolnictwa miejskiego*, tamże, nr 25, s. 457–458; *Prace samorządu łódzkiego na polu oświaty i kultury*, DzZMŁ 1931, nr 35, s. 668.

⁶⁸ *Postępy szkolnictwa...*, DzZMŁ 1929, nr 25, s. 458.

80% badanych odpowiedziało, iż kurs był znaczącym bodźcem do samodzielnej pracy i nauki, pogłębił zrozumienie potrzeb dziecka oraz spowodował całkowitą zmianę metod pracy w przedszkolu⁶⁹. Warto dodać, iż zadaniem każdej uczestniczki szkolenia było wykonanie autorskiej pomocy dydaktycznej, co miało być sprawdzianem rezultatów jej własnej pracy.

W październiku 1935 r. cały numer „Dziennika Zarządu Miejskiego w Łodzi” poświęcono sprawom dziecka. Zamieszczono w nim teksty lekarzy, pedagogów, demografów, historyków oraz przedstawicieli samorządu Łodzi i innych miast województwa będące niejako wstępem do wystawy zatytułowanej „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą w Łodzi i w województwie łódzkim”, którą zorganizowano w związku z V Zjazdem Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego i VI Zjazdem Mikrobiologów i Epidemiologów Polskich⁷⁰. Celem wystawy – jak dowiadujemy się z przekazu – było zilustrowanie oraz rozpropagowanie działalności prowadzonej przez lokalne ośrodki władzy i organizacje społeczne w zakresie opieki, wychowania i zdrowia dziecka. Priorytet, jaki przyświecał komitetowi organizacyjnemu ekspozycji, w składzie którego znalazło się wiele osobistości ze świata nauki, władzy, duchowieństwa, a nawet wojska, wiązał się głównie z promocją regionu, bowiem zamierzano zapoznać zwiedzających z „wytwórczością przemysłową, mającą jakiegokolwiek zastosowanie w dziedzinie opieki nad dzieckiem, jego pielęgnacji, wychowania, nauczania i leczenia”⁷¹. Wydarzenie, któremu patronowała „Pani Marszałkowa” Aleksandra Piłsudska miało miejsce w Łodzi w dniach 1–15 listopada, w gmachu Banku Handlowego przy Alei Kościuszki 15. W zakrojonej na szeroką skalę inicjatywie uczestniczył łódzki Zarząd Miejski, gdyż – jak czytamy w „Dzienniku” – „eksponaty jego ujawnią niezmiernie obszerny zakres działalności miasta w dziedzinie opieki nad dzieckiem”⁷². Organizatorzy wystawy na łamach „Dziennika” stawiali szereg pytań oscylujących wokół troski o dziecko na kilku etapach jego rozwoju, mianowicie od momentu narodzin do osiągnięcia dojrzałości. Pytano więc: „Czy opieka nad dzieckiem jest u nas dostateczna i właściwa? Czy pomoc udzielana przez Państwo – Społeczeństwo jest wystarczająca? Czy nie należałoby czego zmienić lub dodać? Czy kobieta ciężarna i jej niemowlę mają zapewnioną opiekę? Czy mieszkające w suterrenach i na poddaszach dzieci mogą choćby lato spędzić na wsi na słońcu? Czy wszystkie dzieci chore mają lekarza i szpital? Czy młodzież stojąca za warsztatem jest dostatecznie chroniona, by nie sterać sił swoich przedwcześnie? Czy jest jej dana możliwość dokształcania się i rozwoju?”⁷³

Wśród zagadnień poruszanych przez periodyk, związanych z tym przedsięwzięciem znalazła się problematyka wychowania przedszkolnego. Redakcja zamieściła sześciostronicowy tekst J. Pawłowskiej zatytułowany: *Opieka nad dzieckiem w wieku przedszkolnym na terenie miasta Łodzi*, w którym autorka poruszała tę kwestię w kontekście ówczesnych przepisów prawa, wskazując jednocześnie na potrzeby, głównie organizacyjno-finansowe, z jakimi borykają władze miasta

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ DzZMŁ 1935, nr 10.

⁷¹ Tamże, s. 587.

⁷² Tamże, s. 582.

⁷³ Tamże, s. 581.

w dziedzinie edukacji przedszkolnej⁷⁴. Kierowniczka Działu Wychowania Przedшкоlnego WOIK kontestowała obowiązującą wtedy ustawę o ustroju szkolnictwa z 1932 r., wskazując jej mankamenty związane, z jednej strony, z brakiem uregulowań odnośnie do podmiotów mających zakładać placówki przedszkolne, z drugiej natomiast – z nieuregulowaną kwestią tzw. obowiązku przedszkolnego, zwłaszcza wobec dzieci mających rozpoczynać edukację w szkole. Z przekazu J. Pawłowskiej wiadomo, że w 1935 r. z liczby 33 680 łódzkich dzieci w wieku przedszkolnym zaledwie 2098 (11%) uczęszczało do przedszkoli. Miasto posiadało i nadzorowało 59 placówek tego typu (13 samorządowych, 28 społecznych i 18 prywatnych). Pomimo niewielkiej ich liczby, starano się zapewnić dzieciom optymalne warunki pobytu i rozwoju. Przedszkola miejskie były całkowicie bezpłatne, przyjmowały dzieci bez różnicy narodowości i wyznania, lokowano je na krańcach miasta, w dzielnicach o nasilonym procencie ludności robotniczej. Duże znaczenie przywiązywano do estetyki wnętrz budynków oraz przystosowania urządzeń do potrzeb i możliwości dziecka. Ponad 60% przedszkoli miejskich posiadało wówczas własne ogródki, w których dzieci mogły uprawiać kwiaty i warzywa. Społeczny kierunek pracy tych instytucji wyznaczała przede wszystkim kompensacja braków w sferze opiekuńczo-wychowawczej i higieniczno-sanitarnej w stosunku do dziecka i jego rodziny⁷⁵.

Przedsięwzięcia łódzkich władz samorządowych w dziedzinie wychowania przedszkolnego wykraczały poza zasięg lokalny, o czym na bieżąco starano się informować czytelników „Dziennika”. Przykładem może być udział J. Pawłowskiej w I Ogólnopolskim Kongresie Dziecka, który pod hasłem „Szczęśliwe dzieci – mocna Polska” odbył się w Warszawie w dniach 2–4 października 1938 r.⁷⁶ Prelegentka i autorka artykułu tak relacjonowała przebieg obrad: „Kongres zgromadził około 2.000 uczestników, reprezentowane były wszystkie sfery i warstwy społeczeństwa polskiego. Obok profesora uniwersytetu przemawiała delegatka Koła Gospodyń Wiejskich. Profesor uniwersytetu, nauczyciel szkoły średniej i powszechnej, lekarz, duchowny, wychowawczyni przedszkola, pielęgniarka, psycholog szkolny, a w pierwszym rzędzie rodzice, zjechali się z całej Polski do stolicy, by 3 dni poświęcić obradom i wymianie myśli o trosce nad palącą kwestią zaradzenia niedoli dziecięcej”⁷⁷. Problematyka Kongresu ogniskowała się wokół takich zagadnień, jak: „Dziecko i człowiek dorosły”, „Dziecko w rodzinie”, „Dziecko w polskim prawie rodzinnym”, „Prawo dziecka do szkoły”, „Zdrowie dziecka”, „Wczasy dziecka”, obejmując referaty wygłaszane na plenum oraz dyskusje w sześciu komisjach. Niejednokrotnie – według relacji autorki – podejmowano kwestię wychowania przedszkolnego, stwierdzając, że brak placówek przedszkolnych ujemnie rzutuje na dojrzałość szkolną dziecka. Warto odnotować, iż wniosek w sprawie uregulowania organizacji wychowania przedszkolnego oraz upowszechnienia edukacji przedszkolnej zyskał aprobatę plenum Kongresu.

⁷⁴ J. Pawłowska, *Opieka nad dzieckiem w wieku przedszkolnym na terenie miasta Łodzi*, DzZMŁ 1935, nr 10, s. 613–618.

⁷⁵ Tamże, s. 615.

⁷⁶ J. Pawłowska, *I Ogólnopolski Kongres Dziecka w Warszawie*, DzZMŁ 1938, nr 10, s. 975–977.

⁷⁷ Tamże.

Jak wynika z przekazu „Dziennika”, problemy wychowania przedszkolnego leżały w kręgu zainteresowań i inicjatyw podejmowanych przez łódzkie władze oświatowe również w ostatnich latach badanego okresu, pomimo że w tamtym już czasie o wiele ważniejsze były prace w dziedzinie pomocy socjalnej rodzinom robotniczym, ochrony zdrowia mieszkańców i – zwłaszcza od 1938 r. – działania ukierunkowane na obronę kraju. Wyrazem troski o wychowanie młodego pokolenia łódzian może być struktura preliminarza budżetowego przygotowanego przez zarząd miasta na 1939 r., gdzie w dziale „Oświata”, w stosunku do roku poprzedniego, zaplanowano wzrost wydatków o 159 812 zł, zamierzano bowiem powiększyć liczbę przedszkoli w mieście⁷⁸.

Inicjatywy w zakresie opieki nad dzieckiem

Opiekę nad dzieckiem – według przekazu „Dziennika” z 1935 r. – samorząd łódzki traktował jako „jeden ze swych najdonioślejszych i społecznie najważniejszych obowiązków”⁷⁹. Istotnie, analiza zawartości wszystkich artykułów periodyku na ten temat świadczy o tym, iż prace w tej dziedzinie zainicjowano jeszcze przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r.⁸⁰, intensyfikowano po wprowadzeniu w 1923 r. ustawy o opiece społecznej⁸¹ i, w różnorodnej formie – instytucjonalnej oraz doraźnej, realizowano do roku 1939. Aktywność władz samorządowych Łodzi w zakresie działań opiekuńczych nad dziećmi od marca 1921 r. koncentrowała się w trzech agendach: głównie w Wydziale Opieki Społecznej (wcześniej Wydział Dobroczyńności Publicznej), ale także w Wydziale Zdrowotności Publicznej oraz Wydziale Oświaty i Kultury (wcześniej Wydział Szkolnictwa)⁸².

Akcję dokarmiania dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym Zarząd Miasta prowadził w ciągu całego omawianego okresu. W listopadzie 1919 r. „Dziennik” donosił, iż Magistrat podjął uchwałę o wydawaniu „biednej dziatwie” miejskich szkół powszechnych 10 tys. obiadów dziennie w dniach uczęszczania do szkoły,

⁷⁸ *Exposé budżetowe wygłoszone przez Tymczasowego Prezydenta m. Łodzi Mikołaja Godlewskiego na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 16 lutego 1939 roku*, DzZMŁ 1939, nr 3, s. 264.

⁷⁹ *Od Redakcji*, DzZMŁ 1935, nr 10, s. 581.

⁸⁰ T. Wiśławski, *Jak Zarząd Miejski w Łodzi opiekuje się dzieckiem?*, DzZMŁ 1935, nr 10, s. 643; W. Prędpełski, *Potrzeby województwa łódzkiego w zakresie opieki społecznej*, tamże, s. 630–632. Zob. też *Księga pamiątkowa...*, s. 56–58.

⁸¹ *Ustawa o opiece społecznej*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” [dalej: Dz.U.R.P.] 1923, nr 92, poz. 726; E. Mañtëufel, *Podstawy organizacyjne opieki społecznej w Polsce*, Warszawa 1928, s. 5–6. Opieka społeczna w rozumieniu ustawy obejmowała w szczególności (art. 2): „Opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanymi, opuszczonymi, przestępnymi oraz zagrożonymi przez wpływy złego otoczenia; ochronę macierzyństwa; opiekę nad starcami, inwalidami, kalekami, nieuleczalnie chorymi, upośledzonymi umysłowo i wogóle niezdolnymi do pracy; opiekę nad bezdomnymi ofiarami wojny i szczególnie ciężko poszkodowanymi; opiekę nad więźniami po odbyciu kary; walkę z żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierządem; pomoc instytucjom opiekuńczym prywatnym i współdziałanie z nimi”.

⁸² *Księga pamiątkowa...*, s. 56–58.

bez niedziel, świąt i ferii świątecznych, bowiem wcześniej – w ramach ogólnej akcji zapomogowej – dożywiano je również w tych okresach⁸³. Na darmowe posiłki mogły liczyć też dzieci z instytucji społecznych i dobroczynnych, gdy na wniosek Wydziału Dobroczynności Publicznej władze miejskie zleciły zaopatrzenie w bezpłatne obiady wychowanków 28 szkół, ochron i chederów⁸⁴. Posiłki wydawano w ramach funkcjonującego wówczas „Komitetu Tanich Kuchen” – jednostce powołanej przez instytucje filantropijne, a od września 1920 r. podporządkowanej Magistratowi⁸⁵. Według sprawozdania, w styczniu 1920 r., w 20 kuchniach dla dzieci wydano 181 487 bezpłatnych obiadów⁸⁶, natomiast w całym 1921 r. funkcjonowało 11 kuchni (9 dla dzieci chrześcijańskich i 2 dla żydowskich), w których rozdano 775 403 posiłki⁸⁷. W działalność Komitetu Tanich Kuchen włączył się Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom (PAKPD)⁸⁸, podejmując w latach 1919–1924 akcję dożywiania matek karmiących i ubogich dzieci w całej Polsce⁸⁹. Intensywną kampanię w zakresie pomocy żywnościowej dla dzieci głodnych podjęto w latach kryzysu gospodarczego – we wszystkich miejskich szkołach powszechnych oraz przedszkolach prowadzono wówczas dożywianie wychowanków pochodzących z rodzin ubogich⁹⁰. Inicjatywy takie podejmowano również w latach kolejnych, świadczą o tym tytuły artykułów oraz krótkich informacji umieszczanych na łamach „Dziennika”⁹¹.

W obszar pomocy doraźnej, jakkolwiek pojawiającej się systematycznie w okresie letnim (potem także zimowym), wpisuje się zorganizowany wypoczynek dla dzieci. Miał on dwojaką formę: półkolonii odbywających się na terenie parków miejskich oraz kolonii letnich urządzanych poza miastem. Ich organizacją zajął się Komitet Kolonii Letnich działający z ramienia najpierw Wydziału Szkolnictwa,

⁸³ Tamże; *Obiady dla biednej dziatwy*, DzZMŁ 1919, nr 3, s. 1.

⁸⁴ *Obiady dla dzieci szkolnych*, tamże, nr 5, s. 1.

⁸⁵ *Tanie kuchnie w Łodzi w trzyleciu 1918–1920*, DzZMŁ 1921, nr 24, s. 3.

⁸⁶ *Sprawozdanie Komitetu Tanich Kuchen z działalności za m. styczeń 1920 roku*, DzZMŁ 1920, nr 11, s. 7.

⁸⁷ *Dożywianie biednych dzieci*, DzZMŁ 1922, nr 1, s. 21–22; *Sprawozdanie z działalności Komitetu Tanich Kuchen z działalności za r. 1920*, tamże, nr 3, s. 11.

⁸⁸ Wcześniej działał jako Centralny (potem Państwowy) Komitet Pomocy Dzieciom. W czerwcu 1920 r. pisano: „Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom od chwili rozpoczęcia dożywiania dzieci za pośrednictwem amerykańskiego wydziału ratunkowego do dnia 1 maja br. otrzymał następujące ilości produktów (w tonach): kakao 1015, cukru 3472, mleka 10 423, mąki 17 204, grochu i fasoli 10 422, ryżu 5828, tłuszczów 2540, tranu 29, mydła 382, sucharów 119, soli 237. Ogółem 52 402 ton. Z produktów tych przygotowano 3 452 518 000 porcji posiłku”. Zob. *Żywność amerykańska dla dzieci Polscy*, DzZMŁ 1920, nr 25, s. 10. O PAKPD również [w:] *Z obrad Magistratu*, tamże, nr 12, s. 1; *Z obrad Rady Miejskiej*, tamże, nr 52, s. 7; *Pomoc żywnościowa z Ameryki*, DzZMŁ 1921, nr 7, s. 30–31; *Tanie kuchnie...*, DzZMŁ 1921, nr 24, s. 3.

⁸⁹ *Pomoc Ameryki dla dzieci polskich*, DzZMŁ 1921, nr 29, s. 4–8; *Księga pamiątkowa...*, s. 273.

⁹⁰ *Dokarmianie dzieci w szkołach powszechnych Zarządu Miejskiego m. Łodzi w latach 1932/33 i 1933/34*, DzZMŁ 1934, nr 7, s. 251–256.

⁹¹ *Wzmoczenie akcji dożywiania dzieci w szkołach i przedszkolach*, tamże, nr 6, s. 223; *W sprawie dokarmiania dziatwy szkolnej*, DzZMŁ 1935, nr 10, s. 656; T. Wiśniewski, *Jak Zarząd Miejski w Łodzi opiekuje się dzieckiem?*, tamże, s. 643; *Dokarmianie dzieci*, tamże, nr 11, s. 727; *Tran dla dzieci*, DzZMŁ 1936, nr 12, s. 857; *Czy pomoc zimowa jest konieczna?*, DzZMŁ 1938, nr 1, s. 3.

potem Opieki Społecznej, Zarządu Miasta Łodzi. O ile na kolonie letnie mogła rokrocznie wyjechać niewielka, w stosunku do potrzeb, liczba dzieci (zwłaszcza chorych), o tyle półkolonie przeznaczone były dla wszystkich, które latem pozostawały w mieście – były to przede wszystkim dzieci sieroce, z rodzin robotniczych i ubogich. Powodzenie akcji półkolonijnej zależało niejednokrotnie od warunków atmosferycznych.

O potrzebie podjęcia przez Magistrat inicjatywy w kierunku organizacji półkolonii pisano w „Dzienniku” poczynając od 1920 r., starano się wtedy zwrócić uwagę na wykorzystanie parków i ogrodów miejskich dla dobra dzieci⁹². Półkolonie urządzono wówczas w formie dość swobodnej, wykorzystując zieloną przestrzeń Parku Poniańskiego. Zakrojoną na szeroką skalę akcją kolonijną w mieście WOS rozpoczął latem 1923 r. Dzieci podzielono na trzy grupy wiekowe: 7–9 lat (około 50 dzieci w grupie), 9–11 lat (100) i 12–14 lat (200–250). Każda z grup, oznaczona opaską w innym kolorze (umocowaną na ramieniu), była pod opieką wychowawczyni. Dzieci przebywały na półkoloniach od godz. 9 do 16 (za wyjątkiem niedziel i świąt). W ciągu dnia otrzymywały 3 posiłki: zaraz po przybyciu – śniadanie (zupa mleczna i chleb), o godz. 13 obiad i przed rozejściem się podwieczorek (kakao i bułka). Dzieci wątlęgo zdrowia umieszczano na leżakach, otrzymywały one dodatkowo szklankę mleka⁹³.

Inauguracja półkolonii dla dzieci szkół powszechnych odbywała się przeważnie w obecności przedstawicieli władz miasta i jego wydziałów. W taki sposób – według doniesień „Dziennika” – otwierano je u progu zainicjowania tej formy opieki: „Dnia 2 lipca 1923 r. odbyło się otwarcie półkolonii letnich w Parku 3-go Maja w obecności przedstawicieli Magistratu, Kasy chorych i członków delegacji WOS. Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych przybyło około 2500 dzieci i 60 na leżaki, ustawione pod namiotem amerykańskim. Opiekę nad dziećmi, podzielonymi na grupy według kolejnych numerów, objęło 25 osób personelu wychowawczego. Ławnik WOS, p. Kłuszyńska, w imieniu Magistratu powitała gości oddając półkolonie pod opiekę wychowawcom, od których pracy zależy pomyślny wynik pobytu dzieci na półkoloniach. Dzieciom rozdano śniadanie i numerki, według których zbierać się będą codziennie na kolonjach pod odpowiednim znakiem. Od pogody zależy, czy półkolonie, zakrojone na wielką skalę, będą mogły prawidłowo funkcjonować, z pożytkiem dla zdrowia niezamożnej dziatwy szkolnej łódzkiej”⁹⁴. Jak dowiadujemy się z jednego z numerów pisma z września tego roku, z półkolonii skorzystało wówczas średnio 1300 dzieci w lipcu i 1400 w sierpniu. Poprawił się również ich stan zdrowotny, na co niewątpliwie miało wpływ regularne odżywianie oraz gry, zabawy i „sport na powietrzu”⁹⁵.

⁹² A. Z a l e s k i, *Ogrody miejskie w Łodzi*, DzZMŁ 1920, nr 1, s. 3–6. Tak w tym numerze pisano o wykorzystaniu terenów zielonych Parku Poniańskiego na letnie półkolonie: „Dziś rozbrzmiewa w parku gwar i śmiechy dziatwy miejskiej, która schodzi się tu codziennie, goni się, bawi przez dzień cały na świeżym powietrzu i tańczy, gdy zagra muzyka. Do domu wraca dopiero wieczorem, bo w parku dostaje nawet strawę bezpłatną trzy razy dziennie – albowiem Łódzki Komitet Centralny pomocy dla dzieci urządził tu tak zwane półkolonie letnie”.

⁹³ *Organizacja półkolonii letnich*, DzZMŁ 1923, nr 24, s. 13–14.

⁹⁴ *Otwarcie półkolonii letnich*, tamże, nr 29, s. 11.

⁹⁵ *Zamknięcie półkolonii letnich*, tamże, nr 38, s. 12.

W opiece nad dziećmi na półkoloniach (z czasem pomagały pielęgniarki) doceniono również walor wychowawczy tego wypoczynku. W 1925 r. wydłużono czas ich trwania o godzinę oraz zatrudniono 30 higienistek, których zadanie polegało na dowożeniu dzieci tramwajami na określone miejsce, ważenie, wydawanie posiłków oraz organizowanie zabaw i gier. Liczba dzieci wypoczywających na półkoloniach wynosiła ponad 5 tys. (2471 w lipcu i 2645 w sierpniu). Tramwajami dowożono przeszło tysiąc dzieci dziennie, głównie z okolic Górnego Rynku, Starego Miasta i Dworca Kaliskiego. Redakcja „Dziennika” sygnalizowała, że pozytywną stroną półkolonii są, oprócz poprawy zdrowia, także „wyniki pod względem wychowawczym, wyrażające się w wpojeniu dzieciom pewnego rygoru i pilności”⁹⁶.

Popularność tej formy dziecięcego wypoczynku utrzymywała się do końca lat trzydziestych XX w. W okresie tym poszerzono ofertę o dodatkowe miejsca zabawy i relaksu, bowiem akcją objęto tereny parków i placów we wszystkich dzielnicach Łodzi – władze szkolne (Miejski Referat Wychowania Fizycznego) utworzyły wówczas sieć tzw. miejskich placów gier i zabaw. Latem 1931 r. Magistrat oddał do użytku 27 takich miejsc w następujących punktach: w parkach – Poniatowskiego, 3-Maja, Źródlika, Kolejowym (dziś im. S. Moniuszki), Sienkiewicza, Staszica oraz przy kilkunastu ulicach miasta⁹⁷. Place zabaw funkcjonowały w ciągu całego dnia, w godzinach popołudniowych (od 15 do 18) około 40 wychowawców-instruktorów prowadziło dla uczestników gry i zabawy. Miejsca te stopniowo wyposażano w przyrządy i przybory sportowe: przepłotnie, równoważnie, huśtawki, skocznie, wspinaczki, piaskownice, urządzenia do gry w siatkówkę itp. Dzienna frekwencja wynosiła 6–9 tys. dzieci. Głównym celem prowadzonej akcji było „odciągnięcie dzieci i młodzieży z ulicy i zapewnienie jej pod opieką godziwej rozrywki”, innym – adresowanym zwłaszcza do dzieci w starszym wieku szkolnym – „wykorzystanie możliwości wychowawczego oddziaływania na młodzież przez organizowanie pogadanek, inscenizacji oraz wspólnego układania tekstów do piosenek”⁹⁸. Warto nadmienić, iż zaplecze w postaci miejskich parków i placów wykorzystywano również porą zimową, organizowano na nich sporty zimowe dla całych rodzin⁹⁹.

Inną formę wypoczynku dla dzieci, urządzaną wyłącznie latem, stanowiły kolonie odbywające się poza obrębem miasta. Ponieważ ich uczestnikami były dzieci chore (głównie na gruźlicę i jaglicę), rekrutujące się z rodzin wszystkich wyznań, ale o bardzo niskim statusie materialnym, zwano je koloniami leczniczymi lub sezonowymi. Pierwszą miejscowością, do której w lipcu 1921 r.

⁹⁶ *Sprawozdanie z działalności półkolonii letnich dla dziatwy szkolnej w 1925-ym r.*, DzZMŁ 1925, nr 50, s. 7–8.

⁹⁷ Były to następujące ulice: Andrzeja, Zakątna, Senatorska, Pomorska, Wysoka, Kopernika, Piotrkowska, Długosza, Zgierska, Zawiszy, Brzezińska, Podmiejska, Zimna, Tuszyńska, Abramowskiego, Rokicińska, Napiórkowskiego, Nowa, Al. Unii. Zob. *Z miejskich placów gier i zabaw*, DzZMŁ 1931, nr 8, s. 632–633.

⁹⁸ S. G r u s z c z y ń s k i, *Na miejskich placach gier i zabaw*, DzZMŁ 1938, nr 12, s. 1278–1283.

⁹⁹ W „Dzienniku” z grudnia 1933 r. napisano: „Z nastaniem mrozów Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu przygotowuje 3 bezpłatne tory łyżwiarskie, w 3 punktach miasta, na stawie w Parku Poniatowskim, Źródlika, i na 2-hektarowym stawie na Polesiu Konstantynowskim. Ślizgawki otwarte zostaną, z chwilą gdy lód na stawach dojdzie do należytej grubości. Tory będą czynne codziennie od 9-tej rano do zmierzchu”. Zob. *Zimowe rozrywki w miejskich parkach*, DzZMŁ 1932, nr 52, s. 1054.

wysłano „na kurację” dzieci, było Busko (woj. kieleckie)¹⁰⁰. Po niemal dwóch latach, z początkiem 1923 r. Zarząd Miasta postanowił przystąpić do Związku Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich i, jak odnotowano w periodyku, „będzie to miało bardzo poważne znaczenie dla ubogiej dziatwy naszego miasta”¹⁰¹. Kolonie letnie w postaci dwóch 6-tygodniowych turnusów trwały zazwyczaj od końca czerwca do pierwszych tygodni września. W latach 1922–1938 dla dzieci chorych organizowano je, oprócz wspomnianego Buska, w następujących miejscowościach: Zakopane, Rabka, Witkowice pod Krakowem, Gdynia¹⁰². Były to przedsięwzięcia dość kosztowne, toteż przeznaczone dla niewielkiej grupy. W 1925 r. do Zakopanego pojechało 6 dzieci, w roku następnym do Rabki – ponad 50¹⁰³, ale jak napisano w „Dzienniku” – „pomimo trudności finansowych, miasto nie zaprzestaje swej dobroczynnej akcji pomocy i opieki nad choremi dziećmi z warstw najbiedniejszych”¹⁰⁴.

Od lata 1926 r. zaczęto organizować kolonie dla wychowanków miejskich placówek oświaty pozaszkolnej. Dziewczęta i chłopcy z zakładów wychowawczych wypoczywali w Gdyni, Pniewach, Ptaszkowej (Małopolska), Głownie, Bentkowie, Inowłodzu, Serwach (nad jeziorem) i Łysej Górze (nad Niemnem)¹⁰⁵. Po upływie dwóch lat z letniego wypoczynku poza miastem korzystały także dzieci łódzkich miejskich przedszkoli. Z uwagi na ich wiek wysyłano je do miejscowości położonych niedaleko Łodzi. Wypoczywały zazwyczaj na wsi, u właścicieli gospodarstw rolnych. Latem 1928 r. władze samorządowe nabyły na własność posiadłość Romanów-Brużyce i tam w dwóch odremontowanych budynkach umieściły 43 wychowanków II Miejskiego Zakładu Wychowawczego¹⁰⁶.

Praca zespołu wychowawczego zatrudnionego na koloniach letnich była przedmiotem lustracji dokonywanej przez przedstawicieli WOS, a często również przez władze samorządowe. Przykładem może być wizytacja przeprowadzona w Serwach i Łysej Górze w lipcu 1937 r., w której uczestniczył prezydent miasta Mikołaja Godlewski w towarzystwie naczelnika T. Wiślawskiego oraz kierownika Oddziału Opieki Zamkniętej WOS Z. Maciejewskiego¹⁰⁷. Przedmiotem kontroli był rozkład dnia, wygląd pomieszczeń budynku (jadalni, werandy, sypialni, kuchni, spiżarni), jakość i ilość pożywienia serwowanego dziewczętom i chłopcom, rodzaj proponowanych gier i zabaw, w tym pływania w zabezpieczonej części jeziora, jak również „śpiewy i rozrywki dziatwy”. Wyniki kontroli były bardzo dobre, jed-

¹⁰⁰ *Wysyłanie dzieci do Buska*, DzZMŁ 1921, nr 28, s. 17.

¹⁰¹ *Związek Towarzystw Kolonii Letnich*, DzZMŁ 1923, nr 6, s. 14.

¹⁰² *Kolonie lecznicze dla dzieci*, DzZMŁ 1922, nr 38, s. 13–14; *Wyjazd dzieci do Zakopanego*, DzZMŁ 1925, nr 35, s. 13.

¹⁰³ *Wyjazd dzieci...*, DzZMŁ 1925, nr 35, s. 13; *Wyjazd dzieci na kolonie do Rabki*, DzZMŁ 1926, nr 25, s. 19.

¹⁰⁴ *Miasto opiekuje się choremi dziećmi*, DzZMŁ 1923, nr 18, s. 5.

¹⁰⁵ *Wyjazd dziatwy na kolonie letnie dla dzieci*, DzZMŁ 1926, nr 29, s. 13; *Dzieci łódzkie na koloniach letnich*, DzZMŁ 1927, nr 23, s. 10; *Kronika*, DzZMŁ 1937, nr 8, s. 567–568; *Miejskie kolonie i obozy letnie w Inowłodzu*, DzZMŁ 1930, nr 30, s. 598.

¹⁰⁶ *Kolonja dla dzieci w majątku Romanów-Brużyce*, DzZMŁ 1928, nr 37, s. 621.

¹⁰⁷ *Sprawozdanie z lustracji kolonii letnich w Serwach i na Łysej Górze oraz z wizytacji Obozu Pracowników Miejskich na Łysej Górze*, DzZMŁ 1937, nr 8, s. 567–568.

noznacznie stwierdzono, że „całość kolonii robi niezwykle dodatnie wrażenie ze względu na ład, czystość i sprawne kierownictwo”¹⁰⁸.

W zakresie instytucjonalnej opieki nad dzieckiem Zarząd Miasta podejmował działania poczynając od kwietnia 1920 r., kiedy to wspólnie z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej powołano do życia Pogotowie Opiekuńcze dla Dzieci¹⁰⁹. Kilka miesięcy później, jak czytamy w „Dzienniku”, wynajęto na ten cel dom przy ul. Milsza 51 (dziś Kopernika) dla około 150 dzieci¹¹⁰. W placówce znajdowały miejsce dzieci blakające się po ulicach, przyprowadzane przez policję lub przez „ludzi dobrej woli”. Miały przebywać w niej czasowo, ale jak odnotowano, instytucja „stała się przepełniona”, a liczba dzieci przetrzymywanych w niej dłużej niż rok, dochodziła nawet do 170¹¹¹. Wraz z Pogotowiem Opiekuńczym Magistrat miał wówczas pod swoją pieczę Miejski Przytułek dla Dzieci przy ul. Wiznera 25/7 (Felsztyńskiego), w którym przebywało około 147 wychowanków (sierot, półsierot, podrzutków) oraz Żłobek dla Niemowląt – dla 81 podopiecznych.

Od 1923 r., wraz z ustawą regulującą kwestię opieki społecznej nad dzieckiem, zintensyfikowano działania władz miejskich w tej dziedzinie. Pod patronatem WOS znalazło się wówczas 17 instytucji, w tym 7 dla dzieci: I i II Miejski Dom Wychowawczy, Miejskie Pogotowie Opiekuńcze dla Dzieci, Żłobek dla Niemowląt, Schronisko dla dzieci chorych na jaglicę i internaty dla moralnie zaniedbanych chłopców i dziewcząt¹¹². Pod koniec 1924 r. w miejskich zakładach opiekuńczych umieszczono 69 dzieci: 18 sierot, 38 półsierot i 13 dzieci, które posiadały, co prawda, rodziców, lecz pozostawali oni w sytuacji materialnej uniemożliwiającej sprawowanie opieki nad potomkiem¹¹³.

Na łamach „Dziennika” niejednokrotnie odnotowywano troskę władz samorządowych o sprawne funkcjonowanie tego typu zakładów i zapewnienie ich podopiecznym należytych warunków bytowania. Zwłaszcza w okresie świąt Bożego Narodzenia redakcja starała się pokazać dbałość przedstawicieli samorządu o dzieci pozbawione należytej opieki rodzicielskiej. Dla przykładu, w grudniu 1924 r. z inicjatywy pracowników WOS we wszystkich miejskich domach wychowawczych urządzono spotkania wigilijne, na które przybyli: prezydent miasta Marian Cynarski, ławnik WOS Władysław Adamski i radna miejska Wiktoria Credo¹¹⁴. „Po odśpiewaniu przez dzieci kilku kolęd – jak czytamy w jednym z numerów pisma – oraz popisie, na który składały się tańce, deklamacje, itp., udali się wszyscy obecni do jadalni, gdzie po krótkim, serdecznym przemówieniu p. prezydenta Cynarskiego i przełamaniu się opłatkiem z dziatwą i personelem, zasiedli wszyscy

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ *W sprawie otwarcia w Łodzi Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci*, DzZMł 1920, nr 19, s. 5; *Sprawozdanie z działalności WOS za czas od 1 kwietnia 1920 do 31 marca 1921 roku*, DzZMł 1921, nr 37, s. 4.

¹¹⁰ *Sprawozdanie z działalności WOS za czas od 1 kwietnia 1919 do 31 marca 1920 r.*, DzZMł 1920, nr 40, s. 3.

¹¹¹ *Wydział Opieki Społecznej. Sprawozdanie ogólne*, DzZMł 1923, nr 15, s. 36.

¹¹² Tamże, s. 37.

¹¹³ *Sprawozdanie z działalności WOS za kwartał IV 1924 r.*, DzZMł 1925, nr 11, s. 7.

¹¹⁴ *Wieczernie wigilijne w Miejskich Domach Wychowawczych*, DzZMł 1925, nr 1, s. 23.

do posiłku. Podczas posiłku grono dziatwy zasiadło pod pięknie ubraną choinką, wypowiadając pogadankę o gwiazdce¹¹⁵.

W latach następnych oprócz powoływania do życia kolejnych placówek opiekuńczo-wychowawczych (domy wychowawcze dla dzieci w wieku przed-szkolnym i bursy) wprowadzono tzw. wspomagającą formę opieki, polegającą na umieszczaniu sierot, półsierot, dzieci porzuconych, chorych i kalekich w rodzinach zastępczych lub w specjalistycznych zakładach opiekuńczo-wychowawczych. W czerwcu 1927 r. u osób prywatnych wychowywało się 73 dzieci, w placówkach wychowawczo-leczniczych przebywało 48 dziewcząt i 53 chłopców, natomiast w zakładach dla dzieci kalekich (niewidomych, głuchoniemych, z epilepsją) mieszkało ich 8¹¹⁶. Na łamach periodyku zachęcano do popularyzowania formy wychowywania dzieci w rodzinach zastępczych, gdyż, jak pisała w jednym z wydań w 1935 r. inspektorka WOS – Jadwiga Wilamowska, w odróżnieniu od zakładów zamkniętych sprawowały one opiekę indywidualną, umożliwiając dziecku prawidłowe funkcjonowanie i rozwój¹¹⁷.

Warto nadmienić, iż w ciągu całego omawianego okresu władze samorządowe starały się przyjść z pomocą podopiecznym przebywającym w instytucjach prywatnych, społecznych i filantropijnych, udzielając tym placówkom subsydiów gotówkowych (internaty) i w postaci żywności (przedszkola i szkoły).

* * *

„Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” jako organ pierwszych i kolejnych władz miasta w okresie II Rzeczypospolitej pełnił głównie rolę informacyjno-sprawozdawczą. Poruszał zagadnienia istotne z punktu widzenia polityki miasta, przede wszystkim o charakterze społeczno-gospodarczym i prawno-administracyjnym. Na tym tle wyraźnie dominowała problematyka oświaty, wychowania i opieki nad dzieckiem, czemu wielokrotnie, na łamach pisma, dawano wyraz w wielu artykułach i wzmiankach. Kwestia szeroko rozumianej oświaty stanowiła bowiem przedmiot zainteresowań przedstawicieli wszystkich rządzących opcji politycznych, była również siłą napędową wielu podejmowanych w tym zakresie inicjatyw. Warto podkreślić, iż kolejni władarze miasta kontynuowali rozpoczęte przez poprzedników działania edukacyjne i opiekuńczo-wychowawcze, starając się wyjść z nowymi pomysłami i przedsięwzięciami. Redaktorzy „Dziennika” na bieżąco informowali społeczność Łodzi o przeobrażeniach w szkolnictwie powszechnym, nowo powstałych budynkach szkolnych, koncepcjach w dziedzinie wychowania przedszkolnego czy pracach w zakresie opieki nad dzieckiem. Analiza zawartości treści periodyku pozwala na stwierdzenie, że dokonania te należały do wzorcowych, obecnie zaś mogą być inspiracją dla prowadzenia spójnej polityki oświatowej na poziomie lokalnym. Samo pismo, jak nadmieniono, stanowi cenny uzupełniający materiał badawczy do rekonstrukcji dziejów oświaty, szkolnictwa, wychowania i opieki w międzywojennej Łodzi.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ *Sprawozdanie WOS za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1927 roku*, DzZMŁ 1927, nr 37, s. 7–10.

¹¹⁷ J. Wilamowska, *Wychowanie dzieci w zakładach i w rodzinach zastępczych*, DzZMŁ 1935, nr 12, s. 761–762.